

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę w godzinie 17.00. W domu przy ulicy 124 m. k. z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należy dować w Rabce i nowe ryciny s

Wzrost ludności niemieckiej.

Wedle ogłoszonego w tych dniach zestawienia przedwojennego ludność państwa niemieckiego przekroczyła ogromną liczbę 60 milionów. Z państw rasy białej w Europie i Ameryce tylko dwa: Rosja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej liczą więcej mieszkańców; z państw azjatyckich tylko Chiny. W roku 1880 Rzesza niemiecka liczyła 45,234.000 mieszkańców; w r. 1890: 49,428.000; w roku 1895: 53,280.000; a w roku 1900: 56,367.000 mieszkańców. Podczas więc, gdy dawniej dziesięciu lat było potrzeba do powiększenia się ludności o mniej więcej 4 miliony od roku 1890, wystarcza na to lat pięć. Przy czym tego jest znaczne zmniejszenie się wychodźstwa wiosennych latach, wskutek czego cały prawie przyrost naturalny pozostaje w kraju. W ten sposób ludność Niemiec wzmacnia się rocznie o 700 do 800.000; a więc mniej więcej o połowa procent!

Liczba ludności polskiej w granicach państwa niemieckiego wynosiła przy ostatnim spisie ludności w l. 1900 (wraz z Kaszubami i Mazurami) około 3,5 miliona. Ponieważ mnoży się ona jeszcze więcej jak ludność niemiecka, przypuścić więc można, że przewaga ona obecnie 4 miliony. Odliczając dalej milion na Francuzów, Duńczyków, Litwinów, Serbów – Łukaszów, Czechów, Wallonów, pozostałe czysto niemieckie ludności około 55 milionów.

W tem szybkiem mnożeniu się ludności niemieckiej dopatrują się niektóre gazety zagraniczne poważnego niebezpieczeństwa dla innych państw i narodów w Europie. Niemcy straciły już bowiem charakter kraju rolniczego; zajmowane przez nich ziemie, nawet przy najlepszej kulturze, dawno już nie mogą wyżywić całej ludności. Dzisiaj dostarcza im środków do życia przeważnie przemysł, który w ostatnich 20 latach rozwinął się także wprost obrzędowo. Co się stanie, gdy rozwój ten dosięgnie naturalnego kresu? To jest, gdy zatrakcie na zagranicznych pol zbytu – dzisiaj bowiem przemysł niemiecki wysyła przeważnie swoje wyroby za granice. Wówczas wzmożą się znów wychodźstwo niemieckie; setki tysięcy Niemców zaczna zalewać sąsiednie kraje. Lecz ta ogromna liczba 60 milionów jest także

Zgubna miłość.

(Z życia wojskowego w Rosji.)

(Ciąg dalszy.)

— Bo jesteś aniorem! a to jeszcze podważają moim głosku tym, który cię zamęczyli! Widzisz córko moja gdybym dostał w ręce tego Goryna i twego brata, zgubiłbym ich obu jako oto te szklanki... Ale dzisiaj to Lidienko moja przerwał nagle Ylin, przemiany zmiana na twarzy siostrzenicy.

Lidya bowiem pobladła jeszcze więcej, bledne oczy wróciły ku drzwiom, ręce wyciągnęły naprzód, usiem zas zdawała się daleki chwytad odgłos.

— Co ci jest dziecko moje? powtarzał przerażony kupiec.

— Tam, tam, czy nie słyszysz? wolała Lidya, siedząc na posłaniu.

W isłocie schody skrzypiały pod mężkim a spieszonym krokiem i głos dobrze znany powtarzał imię Lidyi.

W tej chwili drzwi się rozwirły i Paleński wpadł do pokój. Caując z uniesieniem ręce chorej dziewczyny powtarzał tylko nieustannie:

— Lubia moja! ukochana Lidyo!

Nie opisujemy tego spotkania. Szczęście można opisać nigdy go odmalować. Przez całą godzinę Lidya i Paleński pozostały razem, ciesząc się odzyskaniem szczęścia i połączeniem po tylu smutnych doświadczeniach. Stary kupiec klecał przed obrazami wmonsie serdeczne dzięki w niebo.

po zamianie tysiącznych przysiąg i tkliwych za-

niewyczerpanem źródłem siły wojskowej w razie wojny. Pod tym względem Niemcy stały się tak potężne wskutek tego przyrostu ludności, że np. przykład Francja sama przestała być już dla nich przeciwnikiem groźnym. Przypomnijmy sobie tylko, że w r. 1870, w chwili wybuchu wojny, Francja liczyła 38 milionów, Niemcy 40 milionów mieszkańców; po wojnie Niemcy 41 milionów, Francja 36 milionów. Dziś Niemcy mają 60 milionów mieszkańców, Francja zaś zaledwie 39 – czyli po stronie Niemiec jest przewaga 21 milionów, co równa się przewadze miliona żołnierzy w razie wojny. — Francja w tym samym czasie, w którym Niemcy pomnożyli się o blisko 20 milionów głów, zyskała zaledwie 3 miliony! Jej armia liczy w prawdziwie i dziś jeszcze według wykazów urzędowych około 600.000 w czasie pokoju, a więc tyle, co armia niemiecka, lecz nie jest to tajemnicą, że ta siła francuska istnieje tylko na papierze, gdyż w rzeczywistości Francja nie ma pod bronią ani 500.000, podczas gdy w armii niemieckiej do pełnej liczby nie brakuje ani głowy! Co więcej, aby chociaż w przybliżeniu utrzymać wyznaczoną ilość wojska, rząd francuski zmuszony jest powoływać pod broń taka młodzież, nieraz niezdarną do służby wojskowej; Niemcy zaś mają wybór wielki, biorą tylko najzdrowszych, najsielszych, a nadto jeszcze tysiące rocznie przeznaczają dla rezerwy.

Dziwiono się Francja, że uległa teraz w sporze o Marokko; zapewne atoli kierujący nią mężowie stanu dobrze byli świadomi niebezpieczeństw, jakie wynika dla Francji z tego ogromnego przesunięcia się różnicy liczebnej na korzyść Niemiec. Francja sama już o odwecie za rok 1870/1 myśleć nie może.

Jasne też jest, że w przyszłości nie ludy romanijskie, lecz słowiańskie zdolają utrzymać równowagę w Europie wobec kolosalnego rozwoju narodu niemieckiego. Ludy słowiańskie mnożą się jeszcze szybciej, niż Niemcy, a jako ludy młode, mają przed sobą większą możliwość rozwoju. Gdyby nie to – marzenie Niemców o zapanowaniu nad całym światem byłoby już bliskie urzeczywistnienia.

Sprawy zabezpieczenia.

Ku przestrodze tych, którzy wciąż jeszcze lekce-

— Dzięki Bogu; minęły czasy próby, niejedna jeszcze dobrą wiadomość ci chowam Lidyo moja!... — We wszystko uwierzę, skoro mnie zawsze kochasz Aleksandrze. Nie masz większego nad to dla mnie szczęścia!

— Nie masz większego? ani nawet, gdybym naznałem dzień naszego ślubu?

— Co mówisz?

— Oto, że matka moja, wzruszona moimi prośbami i naleganiem, udzieliła mi żadanego na nasz związek pozwolenia. Zostałem tu już list od niej, w którym mi swoje przybycie oznajmia. Czekać na mnie będzie na ostatniej stacy, pragnąc, abym ja sam przedstawił jej moją narzeczoną. W tej chwili po nią jadę. Jutro rano przybędziemy tu razem po ciebie i zabierzemy z sobą do Petersburga. Tam w cerkwi związek nasz poślubiony zostanie, a wtedy już będziesz moją na wieki!

— Ach! Aleksandrze! jaki Pan Bóg dla nas dobry! mówisz tedy, że twoja matka zezwala na nasz związek i dla mnie do Ugliszka przyjeżdża? Wypadoby może, abym naprawdę nie wyjechała?

— Chora jesteś, Lidyo, nie trzeba, abyś się memczyła.

— Chora! twój przyjazd od razu mnie wyleczył. Nie, nie; muszę wyjechać naprzeciwko twojej matki i rzucić się jej do nóg.

— Lidyo, słuchaj..... — Nie, nie słucham; wuju, kochany wuju. Nadszedł stary kupiec.

— Musisz być teraz kontent ze mnie, drogi wuju. Zdrowa jestem zupełnie i zaraz dzisiaj wyjeżdżam. Ylin cofnął się w osłupieniu.

ważą sobie sprawę zabezpieczenia na starość na wypadek niemocy, niechaj posłuży następujący przykład:

Pewien czeladnik ciesielski pracował od r. 1891 do 1895 u majstra za zapłatą i miał 4 karty inwalidowe, w których było wlepione 188 znaczków. W r. 1895 porzucił swoją pracę u majstra i zatrudnił się tylko wykonywaniem reparacji u rozmaitych wrocławów na dniówkę.

Chociaż i wtedy był zobowiązany do zabezpieczenia, zaniedbał tego obowiązku aż do roku 1901. Dopiero przy rewizji kart inwalidowych spowodował urzędnik zabezpieczenia, że przynajmniej za ostatnie 2 lata, to jest za rok 1899 i 1900 musieli odnośni pracodawcy za owego czeladnika marki powlepiąć. Czas atoli od r. 1895 do 1899 był już przedawniony, a tem samem i marki wlepione od r. 1891 do 1895 stały się bez wartości.

We wrześniu 1901 r. stał się ów czeladnik wskutek choroby na oczy całkowicie niezdolnym do pracy, dla tego stawił wniosek o przyznanie mu renty. Liczył na pewno, że mu renta zostanie przyznaną, ponieważ miał 7 kart inwalidowych z 286 markami/wlepionymi, a przecież do uzyskania renty potrzeba tylko 200 znaczków inwalidowych.

Niebaczny zapomniał atoli o tem, że pierwsze 4 karty z 188 znaczkami stały się już nieważne, ponieważ od r. 1895–1899 zaprzestał malarstwa. Z tego powodu wniosek o udzielenie renty został odrzucony, a dalsze reklamacje nie odniosły żadnego skutku.

Tak z własnej wini utracił prawo do renty w sumie 180 mk. rocznie, które z pewnością byłby mu się przydały. Gdyby był przypilnował, aby mu pracodawcy regularnie marki wkleiali, albo gdyby był sam z własnej woli w tych 4 latach chociaż tylko po 12 znaczków inwalidowych co rok wlepiał, — nie byłby prawa do renty utracił.

Wypadek ten więc niechaj posłuży za przestroże, jak to trzeba zważyć na przepisy, dotyczące zabezpieczenia. Książeczkę, zawierającą odnośnie przepisy, można nabyc także w ekspedycji Nowin Racib.

Kosztuje tylko 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

— Wyjeżdżasz? czyś oszalała?

— Matka Aleksandra czeka na najbliższej stacy. Zewala na nasz związek. Chce się ze mną widzieć. Dziś jeszcze pragnę jej paść do nóg. Poślij na pocztę po konie i powóz. Przed druga jechać muszę, to jest moim obowiązkiem koniecznym!

Ylin nie mógł od razu z zadziwienia ochłonąć. Powoli twarz jego się rozjaśniła i przybrała dawny wyraz jowialnej poczciwości.

— A więc to prawda? pojdziesz za księcia? księżną zostaniesz?

— Ale tak, tak... tylko przedko po konie posyłaj. Przeniesz się do Petersburga i będziesz mnie tam odwiedzać, ilekroć ci interesa czasu zostawia. Aleksander wie, ile cię kocham, drogi wuju, i zawsze ci rad u siebie będzie.

— Zapewne, Ylinie lliczu, wracił książe, żywą rękę podając zawsze ci się ucieśmy, ile raży się od handlu dla nas oderwać raczysz.

— Od handlu: zawała Ylin w uniesieniu radości. Nie mam już handlu, ani interesów. Pojadę z tobą, Lidienko moja, a kiedy ty padniesz do nóg księżej matee, ja u stóp jej złożę moje oszczędności. Mam tu w szkatułce cały mój majątek, który so bą zabieram... i w droge!

— Pozwól, Ylinie lliczu, ja posagu nie potrzebuję.

— Może być, co nie przeszkaż, że cie wypożyczę pragnę. Jeżeli wspomniałem o oszczędnościach moich, to tylko przez skromność: albowiem mogę od razu wypłacić Lidyi milionowy posag. Ciotówka zawsze się wasm przyda i korzystnie użyta może w majątkach ziemskich księcia Paleńskiego.

Z Rosyj.

Zjazd monarchów.

Jak w części nakładu ostatniego numeru „Nowin” zdolaliśmy jeszcze zamieścić wyjechał car rosyjski Mikołaj na morze Bałtyckie, aby się spotkać z cesarzem Wilhelmem. Narada między obu monarchami trwała 3/4 godziny. O czem radzono, — to pozostanie naturalnie w jak najgłębszej tajemnicy. Spółkaniu monarchów przypisują wiele znaczenie. Gazyety angielskie ogromnie z tego zjazdu niezadowolone.

Krwawa rocznica.

W ubiegły sobotę minęło pół roku od krwawych styczniowych rozruchów w Petersburgu. Robotnicy tamtejsi urządzili z tej okazji nabożeństwa żałobne, lecz obyło się bez krwi rożewiu. Władze zarządziły na wszelki wypadek rozległe środki ostrożności. Założycieli Petersburga wzmacniono kilku tysiącami wojska z innych stron i obsadzono wszystkie przedmieścia i dzielnice fabryczne. Wojsko jednakże tym razem nie wyszepowało zaczepiająco i tej okoliczności przypisać należy, że nie przyszło do starcia, jakkolwiek robotnicy wszystkich fabryk i drukarni w dniu tym nie pracowali, lecz tłumnie spieszili się do cmentarza.

Bunty w wojsku.

Z Warszawy piszą do krakowskiego „Glosu Nar.” co następuje:

W tych dniach miał wyruszyć na Daleki Wschód oddział artylerii z obozu w Rembertowie pod Warszawą. Gdy nadeszła jednak chwila wyruszenia, wojsko odmówiło posłuszeństwa i pomimo groźb oficerów nie chciało opuścić obozu. Wobec tego posłano z Warszawy do Rembertowa oddział gwardii, który jednak dowiedziały się, w jakim celu go wzywano, również odmówił posłuszeństwa i nie chciał wystąpić zbrojnie wobec zbruntowanych towarzysów broni. Wtedy gwardie odwołano i sprawdzono kożaków. Ci natarli na zbruntowanych żołnierzy i wywiązała się formalna walka, w której wielu artylerystów i kożaków odniósł ranny. Wreszcie udało się uspokoić zbruntowanych artylerzystów, z których wiele aresztowano. Artyleria rembertowska jednak nie wyruszyła na plac boju.

W Kijowie zbruntowała się załoga pułku imienia ks. Albrechta pruskiego. Oficerowie rozkradli dla siebie 16 000 rubli, które książę dilarował dla żołnierzy. Szeregowcy zagroziły czynnie oficerom. Kozacy przywróciły spokój, a spełniany w kajdany żołnierz odstawiono przed sąd wojskowy.

Rzeź w mieście Kuba.

Z Odessy donoszą: Miasto Kuba, w gubernii Baszkir, było widownią straszliwej rzezi. Z niewiadomych przyczyn wybuchła nagle w teatrze walka Armeńczyków z Tatarami. Wielu osób padło zabitych od strzałów rewolwerowych. Teatr stał w płomieniach. Rzeź przeniosła się na ulice. Tatarzy złabowali dzielnicę zamieszkane przez Armeńczyków. Do 300 jest zabitych. Wojska przybyły za późno i zdobyły jedynie ogniem karabinowym odpędzić Tatarów od dalszej rzezi. Połowa miasta w gruzach. Kilkaset kobiet i dzieci padło trupem.

Zaburzenia.

W Niżnym Nowgorodzie przyszło w niedzielę do wielkich zaburzeń. Robotnicy popełniali nadużycia na obywatełach. Tłum wtargnął do domów i zniszczyły wszyskie sprzęty. Liczba ofiar jest wielka, ale jeszcze nie znana. — W Urzni przyszło do rzezi żydowskiej. Zburzono 200 składow i raniono 50 żydów.

— Kochany wujaszku, rzekła rozwiewiona Lidya. Paleński przerwał żywo:

— Nigdy na to nie zezwólę, Ylinie Iliczu, nie chcę ci zabierać owoców tydzień pracy, co więcej, nie chcę, aby ktoś mógł powiedzieć, iż, zeniając się z twoją siostrzenicą, szukalem majątku.

— Próźne słowa! Mości Książę! Zabieram mój milionik i za dwie godziny, wyjeżdżam z siostrzenicą.

— Proszę...

— Ani słowa więcej. Wszakże i ja znam moje prawa. Potrzebujęceiego moego zezwolenia, które cofam, jeżeli z dziewczyną i posagiem nie wezmiesz.

Zwyciężony Paleński podał rękę starcowi.

— Jak chcesz, Ylinie Iliczu, zgadzam się na wszystko.

— Hura! odkrzyknął kupiec, a uchylając drzwi, zwał:

— Kuźmo! Kuźmo!

Ukazała się we drzwiach zadyszana twarz slugi.

— Pakuj szybko klejnoty, futra, drogocenne przedmioty, pobiegij na pocztę po konie. Za dwie godziny ruszamy do Petersburga.

Kuźma spojrzał w osłupieniu.

— A skąd nasz?

— Skład tobie odstępuję. Dziś wszyscy muszą być szczęśliwi.

A ponieważ Kuźma stał jak wryty i nie myślał odchodzić, Ylin pchnął go żywo, powtarzając swe zlecenia:

— Idź już, a spiesz się osle!

Kuźma zbiegły po wschodach a nie pojmuje, aby chciwy kupiec mógł na prawdę podobny dar mu prze-

Zamach dynamitowy.

Policmajster Koralew w Tylisie został wczoraj rano przez rzuconą bombę ciężko zraniony. Dwóch sprawców uwięziono.

Wyrok śmierci na Pobiedonoscewa.

W mieszkaniu nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa znaleziono wyrok komitetu wykonawczego partyi rewolucyjnej, skazujący go na śmierć.

Ucieczka całe kompanii rosyjskiej.

W Jekaterynodarze na Kaukazie uciekła cała kompania pułku Anapskiego wraz z kapitanem i oficerami i schroniła się do Turcji.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

W Warszawie rozstrzelano w tych dniach 5 dezerterów. — W niedzielę rzucono bombę na stację Praha, kolej nadwiślańską. Wybuch wyrządził tylko straty materialne. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. — Na ul. Widok zaszytewano w niedzielę jakiegoś nieznajomego. — Na ul. Twardej zastrzelili policyjant 25-letniego Józefa Serafina, który usiłował uciec po aresztowaniu.

Zamach w Konstantynopolu.

Policya zdolała dotychczas tylko to stwierdzić, że krótko przed wyborem podczas nabożeństwa w meczecie jakiś mężczyzna w strojnym kapeluszu postawił kosz na miejscu, w którym wybuch nastąpił. W koszu tym znajdować się miała maszyna pieklienna wraz z 15 kilogramami dynamitu.

Zdaje się być rzeczą pewną, że zamach na sultana był dziełem międzynarodowego komitetu anarchystycznego. Sprawca niewątpliwie zginął w chwili wybuchu. Przypuszcza się, że był on Amerykaninem. Tymczasem policyjna turecka oskarża o wykonanie zamachu Armeńczyków, z których wielu przyaresztowano.

Członkowie armeńskiego komitetu rewolucyjnego zaprzeczą stanowczo, jakoby ostatni zamach był ich dziełem. Co najciekawsza, iż przyznają sami, że nie porzucili zamieru zgładzenia sultana, ale uważają obecną chwilę za nieodpowiednią. Jeden z członków tego komitetu oświadczył, że gdyby chcieli wykonać zamach, — natęczes zmobilizowaliby cały swój komitet i liby rzuciły bomby w kilku miejscach, sprawiając prawdziwą rzeź. Tylko na tej drodze spodziewają się bowiem Armeńczycy zmusić mocarstwa zagraniczne do wystąpienia w obronie prześladowanych chrześcian w Turcji.

Zycie sultana wisi więc tylko na włosku.

Wojna japońsko-rosyjska.

W Mandżurii.

Ciekawą wiadomość podaje jen. Liniewicz. Oto donosi, że na północ od Julangcze wojsko rosyjskie zajęło szafce nieprzyjacielskie, ale musiało się potem cofnąć. A więc Rosyjanie zwyciężyli, ale potem — uciekli!

Zanosi się znowu na wielką bitwę nad rzeką Tu-men. Pytanie tylko, czy pora deszczowa, która w Mandżurii nadchodzi, jej nie przeszkodzi. Marszałek Oyama ma nadzieję, że do jesieni wypre Rosyjów z całej Mandżurii.

znaczyć, wybiegał na ulice, wołając na cały głos:

— Nieszczęście! ratunku! pan mój zwaryował!

Ylin to usłyszał.

— Co on sobie myśli? nie dowierza mojej wspaniałomyślności? Ależ mu gwałtem magazyn daruję. Muszę za nim pobiegnąć.

I wyszedł spiesznie, okazując wymownie prawdziwie szaloną radość.

Pozostawszy sama z narzeczonym, Lidya powiedziała mu jeszcze:

— Zajedź przede drzwi nasze, wyjedziemy za tobą.

— Niepodobna mi to zrobić! Jeszcze mi pozostało jeden obowiązek do spełnienia w Ugliszcu. Zawsze jednak przed wami stanę u mojej matki, uprzejmując ją o twojem przybyciu. Do zobaczenia dziś wieczór.

Oficerowie pułku całego schodzili się powoli do domu pułkownika, z ciekawością niespokojną witając się na ulicy. Raz po raz nowe postacie w galowym mundurze ukazywały się na progu, gdzie olbrzymi podoficer zapisywał imiona przybywających.

Iwanow rozmawiał z Szwarcem w pokoju tego ostatniego. Sądząc po ich twarzy, rozmowa musiała być burzliwa. Szwarc posiadał od daremnej wściekłości; rysy jego wykrzywiały najgoręce namierzenia; Iwanow chłodny, spokojny, stanowczy, podawał dawnemu pułkownikowi papier, który trzymał w ręku.

— Ostatnia to ucieczka dla ciebie, powtarzał, jeżeli chcesz ujść zgorszenia publicznego śledztwa sądu. Podpisawszy tę deklarację, wolno ci będzie wyjechać natychmiast po przedstawieniu mnie zebranym

Spodziewają się, że do tego czasu upadnie i Wileński dywostok. Położenie Rosjan jest bardziej rozpacznego niż kiedykolwiek. Japonia jest stanowczo zdeterminowana nie odstąpić od swoich warunków pokojowych. Wyspa Sachalin będzie przez Japończyków silnie obwarowana.

Na sierpień i wrzesień

można zapisywać „Nowiny Raciborskie” na poczcie, u listonoszów wiejskich, a także u naszych pp. agentów. Na poczcie kosztują „Nowiny Raciborskie” na dwa miesiące tylko

67 fen.,

z przynoszeniem w dom 83 fen.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie

„Nowiny Raciborskie”!

Co tam słychać w świecie.

— Rzym. Generałem księży Zmartwychwstałych wybrała kapituła w Rzymie, jak donoszą do „Dziennika Poznańskiego”, ks. Jana Kasprzyckiego z Chicago, rodem z Prus Królewskich.

— Niemcy. Sąd wojskowy w Frankfurcie n. O. skazał kapitana Alfreda Böninga z 48 pułku piechoty na 12 dni aresztu domowego za sponiewieranie podwładnych. Uderzył on pewnego rezerwistę, zaciagniętego na ćwiczenia, pięcią w brzuch, w skutek czego uderzony odczuwał później ból. Ponieważ był urzędnikiem kolejowym, przełożona władza kolejowa domała o wypadku. Kapitan B. był już za podobne wykroczenie karany.

— W Berlinie odbyło się w piątek zebranie antisemickie, na którym znany dreszgraf hr. Pickler wzywał zebranych, aby wpadli na żydów, jak w dawnych czasach „raubritery” czynili. Wskutek tego zebranie zostało rozwiązane. Przeszedł 100 policyjnych było potrzebnych do rozpedzenia zebranych.

— Szwajcaria. W Bazylei ma się odbyć niezadługo kongres tak zwanych syjonistów. Syjonistami nazywamy partię żydów, bardzo liczną i mocną, która chce odzyskać Palestynę dla żydów i zróbić z niej królestwo żydowskie, jak to było za czasów Dawida albo Salomona. Kilku żydów, związanych z Królestwem Polskim, gdzie partia syjonistów liczy największe zwolenników, zapowiedziały swoje przybycie na kongres bazylejski.

— Anglia. Oburzenie na Niemców w Anglii wzrosło z dniem każdym. Dzienniki angielskie piorunują na Niemców za to, że pewna spółka niemiecka nabyła w Australii kawał gruntu z pokładami węglowymi i zamierza tam węgiel wydobywać. Gazety angielskie tedy walą w „Niemiców”, przed którymi nigdzie nie można być spokojnym. Jedna z gazet pisze, że zakończone pokłady węgla przez Niemców dają 200 milionów ton najlepszego węgla, a to wystarczyoby do zaopatrzenia całej marynarki angielskiej we węgiel na 170 lat. Wiele gazet żąda prawa, któreby uniemożliwiły sprzedawanie obcym takich skarbów narodowych.

Z blizka i z daleka.

— Wybory w Opolskiem. Gazety lokalne występujące bezustannie w zjadliwy sposób przeciw porozumieniu się Komitetu polskiego w Opolu.

pulkowym oficerom. W przeciwnym zaś razie będzie zmuszony od razu zarządzić głośne śledztwo.

— Zadzasz mojej haftby!

— Nie twojej, żadam po haftowania Garyna.

— Odyby tylko o niego chodziło...

Iwanow spojrzał pogardliwie.

— Masz, przeczytaj oto ten papier.

Szwarc chciwie przejrzał podane sobie pismo.

— I to ma być wszysko? a ja, który się obawiałem, że mi przyjdzie wyznać sprawę korespondencyjnego księcia Paleńskiego! Skoro to się tyczy jedynie tego lotra Garyna, jak najchętniej natychmiast podpiszę.

I przybliżając się do biurka, bez chwili wahania lub litości dla dawnego spółnika i kolegi, pułkownik podpisał swoje nazwisko na podanym papierze. Poczem zbliził się do Iwanowa, wyciągając ku niemu rękę.

Iwanow cofnął się żywo.

— Zapominasz chyba pułkownikowi, że jesteś zdegradowany i wypędzony z czynnej służby nadzorczej i nieuczciwe postępowanie. Olów nie podaje nigdy reki shaibionemu oficerowi!

— Mój panie!

— Dajmy temu pokój, dodał sucho Iwanow. Lepiej zajmij się przypadkiem dzisiaj tobie obowiązkami trzeba, abyś zgromadzonym oficerom przedstawił nowego ich pułkownika. Później zaś o tobie pomówimy.

Uniesiony gniewem Szwarc zaryknął:

— Wyzywasz mnie i obrażasz, mój panie!

— Jeżeli chcesz, aby rozmowa nasza przybrała publiczną doniosłość, to i owszem, dodał Iwanow sztydrzeczo, otwierając na oścież drzwi do salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitetem centrowym. Dlatego wydał ks. Abramski odezwe do wyborów centrowego okręgu opolskiego, której główne ustępy brzmiały następuje:

Wybory centrowi okręgu opolskiego! Jak wam mówię, muszą się odbyć z powodu śmierci s. p. Voga w naszym okręgu i uzupełniające wybory odbędą się w dniu 15 sierpnia. Wszyscy pamiętacie jeszcze zakończenie walki, która poprzedziła ostatnie wybory. Niemcy i polscy katolicy, dzieci jednej i tej samej Matki Kościoła s. w. stali naprzeciw siebie. Klaudiusz Naciuk na tak zwany pierwiastek narodowy i wynikającą stąd nieprzyjaźń pomiędzy narodami kibra zadwójenie swoje znajduje dopiero we wzajemnym przeciwniku, est niechrześcijańska, niekatolicka, rada wyraża ona powrót do starego poganstwa, które pogardzało każdym nienależącym do własnego kraju jako barbarzyńca i staralo go się zgnać.

Jakie były następstwa ostatniej walki?

Piątkieli i sąsiedzi, poprzednio jedni i zgodni, został rozwojeni, niejedni katolicki przedsiębiorca dostał się w niebezpieczne ruiny, na do usuniętych przybytków naszych kościołów dostały się wzburzone fale waśni i sporów i wydaly jedność i zawiść pomiędzy niemieckimi i polskimi katolikami. A pomimo to nie wiele brało się, aby by się jeden mandat centrowy dostał konserwatywom.

Czy ma się teraz ta sama walka powtórzyć? Czy ponowną walkę mają się siły katolików coraz więcej rozdrabniać, aby ostatecznie konserwatyści skoncentrowali się na zamieszaniu i kafolkom wszelki wpływ odebrać?

Kiedy tego sobie życzy, ten nie jest prawdziwym polkiem, ten nie jest uczniem Tego, który powiada: "Po temu mają was wszyscy poznac, że jesteście moimi uczniami i będącie się pomiędzy sobą miłowali, a nie jest także meżem centrowym z przekonaniem, iż chodzi o dobro swego Kościoła."

Wskutek rozsądku i rozwagi centrowego Komitetu wyborczego i umiarkowanych Polaków w naszym okręgu wyborczym, przyszło do porozumienia. Centrum i poza obrębem te partii stojące umiarkowane Polacy zgadzili się na kandydata, obu partiom mimo, który ma zostać członkiem partii centrowej.

Nie podoba się to naturalnie skrajnym żywiołom obu stron, a jakąś formą pomiędzy Niemcami i zwolennikom jest taka czynność pojednawcza w oku. Ręka w reku z wrogimi katolikom gromi maszyną w zwalczaniu kandydatury centrowej Oppelner Nachrichten, które okolicznościowo może uchodzić za pismo centrowe.

Wyborcy centrowi. Z oświadczeń wyżej podanych możecie się przekonać, jak teraz stosunki się mieniają i w jaki sposób kompromis (czyli pośrednie) przyszedł do skutku.

W końcowym ustępie wykazuje ks. Abramski we wszystkim świetle postępowanie centrowej gazety Oppelner Nacht., która, choć niby mieniała się centrową, zwalcza razem z jakasztami jego kandydaturę i wyborców swoich, aby się od tego niby centrowego pisma odwrócić.

* Racibórz. Dotychczasowe śledztwo w sprawie tragicznej śmierci gospodarza Koski z Szardzinie nie wskazywało na to, iż zaszedł raczej niespotyczany wypadek, a nie morderstwo, jak z poczynku przypuszczano. Przy sekcyi zwłok nieboszczyka stwierdzono, iż s. p. Koska został przejechany; kolą przebiły mu przez pierś z lewej strony od dołu do góry po prawej stronie; zebra po lewej stronie były uszkodzone. Jak przypuszczała Koska spadł z woza i dusieli i uderzyły tylną częścią głowy o kant woza. Prawdopodobnie też potem upadł na ziemię i został przejechany, jeżeli tak jest, to dziwna rzecz, iż żaden z pozostałych na woze towarzyszów nie spostrzegł wypadku i koni nie zatrzymał. Niewyjaśnioną rzeczą jest, także, z jaką siłą cienka pręga naokoło szyi nieboszczyka, jakby od duszenia pod gardło. Dalsze śledztwo może jeszcze wyjaśnić tę sprawę.

We wtorek odbył się pogrzeb s. p. Koski przy bardzo licznych udziałach krewnych, znajomych i przyjaciół, przybyły także chlebodawcy zmarłego. Wzruszająca przemowa u grobu wygłosił w zastępstwie miejscowego proboszcza, który dawni u wód, ks. prob. Mieczysław Wojnowicz, pouczając jak człowiek musi być prawdziwym na śmierć bo nie wie dnia ani godziny, w której Najwyższy Sędzia powoła go przed siebie. Za serdeczne słowa pociechy w imieniu wioskę Pogroźnej rodzinę ks. Proboszcza, jako też wszystkim uczestnikom pogrzebu za ich przybycie składają serdeczne: Bóg zapiąć pozostała żona z dzia-

— Minister rolnictwa zawiadomił odnośnie właściwemu Górnemu Śląsku, iż na zwiększenie dowozu z Królestwa Polskiego na razie nie udzieli pozwolenia.

— Od „Straży” w Poznaniu otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Sekcja III. (ekonomiczna) „Straży” ukonstytuowała się i zajmuje się wszelkimi sprawami w zakresie całego życia gospodarczego wchodzącego. W skład sekcji III. (ekonomicznej) wchodzą obywatele zajmujący wybrane stanowiska i tacy, którzy w kierunku ekonomiczno-społecznym rozwinięte już dodatnią dzia-

łalność. Sekcja służy rada i pomocą członkom „Straży” i prosi o nadawanie wniosków i materiałów, dotyczących naszych stosunków ekonomicznych.

Dla lepszego wyrobienia sobie praktycznego poglądu w zakresie swojej działalności przybrała sekcja informatorów zawodowych. Do zadań teoretycznych należał będzie wydawanie komunikatów do pism, oświatowych broszur nadających się do odczytów popularnych i dostarczanie prelegentów towarzystw kupieckim, przemysłowym, rekordzielniczym i robotniczym. Głównym zadaniem będzie podzwignięcie handlu i przemysłu polskiego. Udzielanie pomocy materialnej zależy jednak będzie od dalszego rozwoju „Straży”.

Listy prosimy nadawać do głównego Zarządu „Straży” pod adresem dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, (Posen). Biuro „Straży”.

— Łapka na złodziei owocu. Pewien gospodarz, chcąc się uchronić przed nieproszonymi lubownikami owocu, urządził się w praktyczny sposób, że pozawieszał na drzewach kilka dzwonków. Kiedy pewnej nocy rozległy się w ogrodzie dźwięk dzwonków, gospodarz wyskoczył i zdążył złodzieja na gorącym uczynku.

— Jak sobie radzić w razie ukąszenia przez jadowite stworzenie? Często się teraz wydarzają nieszczerścia, iż ukąsi waż albo żmija, pies wściekły, albo jakiś owad. Należy w takich razach przestrzegać następującej reguły. Natychmiast po trującym ukąszeniu albo ukoleniu owadu należy obwiązać ciało mocno sznurem, chustką w ogóle co ma się pod ręką ponad raną ostrożnie między raną a sercem. Skoro ktoś został ukąszony od jadowitego owadu w palec, albo jeżeli ukąsił waż w rękę, to wiąż się ponad raną albo np. przy ramieniu między raną a sercem tak samo wiąż się mocno. Przez to spowoduje się, że krew z ręki płynie naprzód i trucizna znajdująca się we krwi nie dostanie się do serca. Jeżeli kogo pies ugryzł w tydzień, to górną część nogi wiąże się mocno, ażeby krew z tydzień niedoszła do serca. Mocne obwiązanie ponad raną ma jeszcze drugą bardzo wielką korzyść. Krew nietylko, że do serca nie dochodzi, lecz przez wiązanie popędza się ją z powrotem i rana zaczyna się mocno krwawić, co jest bardzo pożądanym, gdyż wyciekła krew jest najbliższą studnią, ażeby truciznę z rany wydostać. Jeżeli to obwiązanie jest dobrze zrobione, to główna rzecz się spełni i niepotrzeba się obawiać ogólnego zatrucia krwi. Wszystko inne nie jest już tak naglącem. Potem trzeba poszukać gdzie studnię i ranę czysto wymyć, a potem udać się do lekarza.

* Z Raciborskiego. W Roszkowie uderzył piorun w oborę dominiańską, która ogień zburzył do szczytu. Spalił się także dach sąsiedniej stajni. — W Polsk. Krawarzu zburzył piorun masywną stodołę.

* Głubczyce. W wieczorem spaliła się stodoła oberzysty Horna.

* Z Głubczyckiego. W Żubrzycach zranił się wychowaniec oberzysty Wanke w nogę. Ponieważ chłopak nie zważył na to, rana się rozogniła, nastąpiło zatrucie krwi, które spowodowało śmierć chłopca.

* Rybnik. Straszna burza przeciągała w upieglą niedzielę nad okolicą Rybnika. Część ulic, a także i sklepów stała pod wodą; kilka dachów zostało uszkodzonych. Na szosach, drogach polnych a także i w lasach powyrywał wicher drzewa z korzeniami. Szkody są znaczne. W Smolnej uszkodził wicher dach szkolny. W Wilczej uderzył piorun w dom gospodarza Wieczorskiego; nie wzniecił wprawdzie pożaru, ale zabił krowę w chlewie. W Kamieniu zburzył piorun do szczytu domu mieszkalnego posiadacza młyna Spendla. W Rydułtowach również uderzył piorun w dom gospodarza Pytlaka, a chociaż nie wzniecił pożaru, jednakowoż narobił dużo szkody. W pobliżu Przegorzały zabił podobno piorun człowieka.

* Strzelce. W piątek po południu pożyczył sobie pewien młody człowiek od fryzera Wokittla kola pod pozorem, że przejdzie się tylko do Suchettony, lecz więcej z niem nie powrócił. Właściciel sam musi sobie przypisać winę, że dał kolo bez wszystkiego niezajonomu człowiekowi.

* Z Strzeleckiego. W ubiegłym tygodniu szajka rabusiów zwiadła tutejszą okolicę. Pewnemu chalupnikowi w Suchej skradli 15 mk. z komody i złoty zegarek. Oberzyście tamtejszemu obrabowali kasę automatu muzycznego. W Kozie złożyli wizyty pewnemu kupcowi i zabrali rozmaite towary. Rabusiów dotychczas nie wyśledzono.

* Z Pszczyńskiego. Policyi udało się pochwycić jednego z głównych sprawców licznych kradzieży, popełnionych w ostatnim czasie w powiecie pszczyńskim, w osobie robotnika Emanuela Chroboka w Zazdrości. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży.

* Mikołów. W niedzielę po południu przeciągała ciężka burza po nad Mikołowem i bliższą okolicą. Piorun uderzył w stodołę kupca Cichego i zniszczył ją do szczytu. Gradi narobił dużo szkody na polach.

* Głogówek. W Łęce Paulinów obchodzi 30-lecie jubileusz kapłaństwa ks. proboszcza i dziekan Antoniego Kokorskiego, w dniu 3 sierpnia br. Jubilat urodził się w r. 1819, a wyświęcony został dnia 3-go sierpnia 1845 r. Proboszczem w Łęce Paulinów jest od października 1888 r.

* Gliwice. We wtorek po południu przejeżdżało przez tutejszy dworzec 10 marynarzy z załogi zbuntowanego okrętu rosyjskiego „Pofemkinę”, udając się do Hamburga, gdzie mają zająć miejsce majtków na okrętach handlowych.

Z sąsiednich dzielnic.

Z Poznańskiego. Ciężka burza nawiedziła Poznań i okolicę w poniedziałek w nocy. Rozpoczęła się o godzinie 11 a trwała kilka godzin, deszcz zaś padał i to ulewny do samego rana. Grom uderzył kilka razy nawet w samem mieście, nie wyrządził jednak szkody. Po deszczu, który padał z przerwami od wtorku, zawitała upragniona pogoda i utrzymała się przez resztę dnia. Przypuszczano, że teraz wreszcie będzie można rozpoczęć dalsze prace żniwne, gdy tymczasem nowy deszcz zwiniał wszelkie nadzieję rolników i nierolników. Smutno wygląda na polach. Z różnych stron donoszą, że mianowicie żyta i jęczmienia niszczą, w niektórych miejscach żyto porasta a i ziemniaki zaczynają się psuć. Jeśli nie nastanie zaraza, spodziewać się można wielkiej drożyny, która i tak już ogromnie wszystkim dokucza.

— W Sremie zakazała policyja „Sokołów” urządzenia zabawy. A więc znów niemczynna uratowana.

— Na wiarę luterską przeszło kilku Niemców-katolików z Szubina. W niedzielę przyjęto na luterską wiare w zborze w Szubinie pewnego rzemieślnika wraz z żoną i trojgiem dorosłych dzieci, jako też pełną kobietę. Niedawno także dwóch niemiecko-katolickich nauczycieli przeszło na luterską wiare.

Nowinki.

— Ofiary kopalni. W piątek dopiero dotarło do zaspyanych 39 górników w kopalni „Borussia” pod Dortmundem. Ponieważ niektóre trupy już się rozkladały, przeto musiano je w workach gumowych na wierzch wydobywać. Wszyscy prawdopodobnie pochowani zostaną w jednym grobie.

— Ucieczka kasyera. Kasyer bankowy Otto, zajmujący od 15 lat miejsce zaufania w banku Mendego w Frankfurcie n. M., drapnął za granicę, zabrawszy ze sobą na drogę 60 tys. mk. Zbiega przysesztowano w Wiedniu.

— Stracenie mordercy. W Koblenicy skryty został przez kota 57-letni ślusarz Filip Stoffel z Windesheimu, skazany na karę śmierci za zamordowanie swego szwagra.

— Nieszczęsny zakład. 21-letni posługacz Ryszard Scharow w Berlinie założył się ze swymi kamratami, że w przeciągu 1/2 godziny wypije za 2 mk. koniaku. Zakład wygrał, lecz dnia następnego — już nie żył.

— Nieszczęście na kole. Pod Ostródą, w Prusach Wschodnich, najechał pociąg na powóz, w którym siedział kupiec Dominik z swą rodziną. Właściciel powozu i dwie panie zostały zabite, trzecia pani otrzymała ciężką ranę.

— Strasna zbrodnia. W Fraulautern pod Trewirem, w prowincji nadrenijskiej, usiłował gospodarz Mühlbachera, nałogowy pijak, w czasie mszy św. zamordować swoją żonę. 21-letni syn, dowiedziawszy się o tem, zastrzelił ojca, poczem sam się oddał w ręce sprawiedliwości.

— Okropny wypadek. We wtorek przed południem pracowali malarze Bukosz i Boguliński przy odnowieniu domostwie Woźnego w Środzie. Nagle ugęiły się pod drabką, na której stał Bukosz, deski, i Bukosz spadając, nadziął się na spiczastą deszczułę plotu, otaczającego domostwo. Spadł dopiero na ziemię, gdy ciężar ciała porozrywał muszki w nodze i w brzuchu. Zaczął się jeszcze na drugą stronę ulicy i tam w kilka minut później skonał. Współtarzysz jego pogrzebany został pod deskami, które zarwały się pod Bukoszem i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że prawdopodobnie również długo nie pozyje.

— Strasna zbrodnia. 14 dziewczyn zostało zamordowanych w poblisku wioski Aleksandrówka, w Król. Polskiem, które nocowały w polu. Sprawcami zbrodni byli ludzie ze wsi, którzy wiedzieli, że dziewczyny miały pieniądze przy sobie.

— Nieostrożny strzelec. Kilka młodych pań z Berlina zrobiło wycieczkę w okolicę, gdzie były lasy. Jedna z nich położyła się w siatce zawieszonej pomiędzy dwoma drzewami. Nagle zbliżała się 2 młodej ludzi w stroju strzeleckim, a jeden z nich, 16-letni baron Busch-Streithorst, przyłożył bez wszystkiego fuzy do oka i wystrzelił do leżącej panienki, raniąc ją ciężko. Przywołany lekarz wydobył z ran 8 ziarnów śrutu, natomiast kuli, która uktwiła głęboko w głowie po nad prawem okiem, nie zdolano wydobyć. Sprawca nieszczęśliwego wypadku uniewinniał się temu, iż myślał, że strzelał do dzikiego kota (?).

— Samobójstwo ucznia. W Przemyślu, w Galicyi, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń klasy 4 gimnazjum tamtejszego, Glebocki. Po wadem sanobójstwa było zle świadectwo szkolne.

— Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego uprasza o nadawanie materiału w sprawach społecznych politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski Poznań-Posen. Telefon 1756.

Drogeria św. Jana

znajduje się tylko naprzeciw młynów p. Domsa i poleca:

Farby, pokosy (firnais), lakiery, szlemkrede, pędzle, karbolineum, smarowidło na wozy i skórę.

Szablony dla malarzy.

— Swiece —

do Komuni i Św..

Sól chilijska

i wszelkie inne rzeczy do gospodarstwa potrzebne.

Proszę o poparcie.

L. Gryglewicz w Raciborzu.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam:

1/4 c. heblowane cylówki sosnowe kw. m. po	1,52 m
1/4 c. , " swierkowe , ,	1,27 ,
1/4 , , , sosnowe , ,	1,18 ,
1/4 , , , swierkowe , ,	1,05 ,
1 c. rantówki (Randbretter) metr po	10 fen.
1/4 c. deski na dachy szerokie kw. metr ,	0,67 m
szalówki 1/4 c. kw. metr. po	0,57 ,
drzewo (Halbhölzer) metr. po	0,28 ,
laty 1/4 col. metr 6 fen.	

I a papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk. we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg

Baczność
gospodarze!
Groch do soku i do jedzenia
Kryw jako 1/2 wszelkie inne
zakupicie jak najtaniej u
Leopolda Herzoga,
Racibórz, Opawska ul. 53.
skład towarów kolonialnych,
tytun, cygar, papierosów.

Szkło do okien

wszelkie farby, — pokosy i terpentyna
poleca po jak najtańszych cenach

Józefa Pawlenka

na Płoni za mytem
przy kaplicy.

Wszelkie gatunki sztucznych nawozów,

jako to: chilijską salpetrę, superfosfat, amoniak - superfosfat, kali-amoniak - superfosfat, kali - superfosfat, nawóz pod kartofle, mączkę kościanną, kainit, kali-sól nawozowa, tomasówkę

dostarcza po cenach fabrycznych z kredytem trzymiesięcznym, pod gwarancją pożywności roślin

J. Sczentsny

Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).

skład sztucznych nawozów z chemicznych fabryk »Ceres« należących do firmy Th. Pyrkosch.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych, nasion, artykułów pastewnych, zakup zboża i jaj.

Groch, Kubin,
bobik itd
do siewu

poleca
J. Sczentsny
Racibórz,
Opawska ul. 15 (Tivoli).

Cukier
w głowach
funt po 23 fen.

poleca
Georg Reisch,
Racibórz,
Dominikański plac
przy rynku warzywnym.

Robotnicy

do drenowania

mogą się od poniedziałku
31 lipca zgłosić u szacownego
mistrza w Bloniezwie
dobrą i trwałą robotę.

Steinweller
inżynier kultury.

Pięknymi

są wszyscy, którzy mają delikatną, białą skórę, różowy, niodciany wygląd i twarz piegów i nieczystości, dla których prosimy używać tylko

mydła zwanego
Steckenpferd-Lilienmilch
od Bergmann & Co., Radomsko
marka ochronna: Steckenpferd
Sztuka 50 fen. u Kuno Reeder.

Listy chrzestne
z polskimi napisami
wielk. wyborze poleca
Nowiny Raciborskie.

Młodzieńiec zaopatrzony w praktyki pobożności chrześcijańskiej.

przez Księcia Jana Bosko, założyciela zgromadzenia Salezjańskiego, wydaną staraniem Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu.

Obejmuje ona na 722 stronnicach różne wskazówki i nauki dla młodzieży oraz nabożeństwa kościelne z tekstem łacińsko-polskim i zbiór dobranych pieśni kościelnych. Format 9 raz, 13 $\frac{1}{2}$ cm., papier dobry i druk wyraźny. Polecam ją w różnych oprawach po następujących cenach:

Nr. 00 oprawiony w płótno z brzegiem czerwonym	1,40 mark.
0 , , z złotym brzegiem	1,75 ,
2 , , w skóre z czerwonym brzegiem	2,00 ,
5 , , cała w skóre z złotym brzegiem	2,30 ,
7 , , w skóre z złotym brzegiem	2,75 ,
8 watowana, oprawiona w skóre z złotym brzegiem	3,25 ,
9 , , , , lepsza 3,75 ,	

Na przesykę trzeba dodać 20 fen. więcej. — Przy zamówieniach wystarczy podać tylko numer oprawy. Adresować należy:

Zakład Salezjański - Oświęcim (Oestr. Galizien).
Zamawiać także można w ekspedycji Nowin Raciborskich w Raciborzu (Ratibor O.-S.)

Dobre towary. Najtańsze ceny.

Max Böhm, Racibórz,
ul. Odrzańska nr. 21.
Fabryka likierów, araku i wina.

Baczność!

Na wesela i inne okoliczności polecam moje znane ze swej dobroci trunki po jak najtańszych cenach:

Specjalność: WINO korzenne
o smaku muskatowym, malinowym lub owocowym, litr 35–50 fen.

Dalej polecam mocną żytniówkę (korni), smaczne, pojedyńcze i podwójne likierы, rum Jamaika, sok malinowy i t. d.

Prawdziwy stary

koniak do leczenia
po ścisłe rzetelnych cenach za butelkę 2 mk. i 2,50 mk.

Przesyłki pocztą franko.

Slodkie wino węgierskie
butelkę po 1,20 mk.

Bezczuki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

Max Böhm,
Racibórz, ul. Odrzańska 21.

E. Schlesinger, Racibórz, ul. Odrzańska

poleca na wesela i do robot polnych:

Korn, dobry gatunek litr po 40 fen.

wszelkie posilające napoje, jako

wino korzenne litr po 35 fen., wino jagodowe litr po 50 fen.

Weinkorn, likierы kminowe, miętowe (fefermincowe), tatarakowe (kalmus), gorzkie itd. litr po 60 fen., okowita, dubbletowe smaczne likierы wszelkiego gatunku.

Dobre cygara, — dobry KONIAK,
ARAK, JAMAICA litr po 1,20 m.

Piwo rybnickie, kwas węglowy (Kohlensäure).

Baczność! Baczność!

Rodacy Łon i okolicy!

Polecam bardzo tanio wszelkie artykuły budowlane, jako to:

tregry,

cement Portland i opolski,

papę na dachy,

papę na cokiel,

trzcinę do deki, gwoździe, okucia

do drzwi i okien, jako też wszelkie inne towary żelazne.

Proszę o poparcie moego interesu.

F. Ziembiewicz
polsko-katolicki interes.

Ucznia,
syna porządnego rodzinę, któryby się chciał wyciągnąć drukarstwa, przyjmie zaraz

Drukarnia „Nowin Raciborskich”